



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 7 (64) ♦ BIEŻANÓW ♦ 5 WRZEŚNIA 1999 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł

*Matko Boża, Pani Bieżanowska, weź w opiekę
nasze rodziny, wszystkich chorych, samotnych i
cierpiących, a zwłaszcza nasze dzieci i młodzież.*



W numerze:

Szóste Dni Bieżanowa – Program imprez kulturalnych ...	2
Prawo na co dzień – Bezdomni w Polsce (cz. 3)	4
Aktualności – Z pracy radnych	6
Świadkowie wiary – Święty Bonifacy - Winfryd	7
Daję Ci serce moje Panie – Pierwsza Komunia Święta ..	8
Aktualności – Czy odzyska dawny blask?	9
Trochę uśmiechu	10
Sanktuaria Maryjne (35) – Góra Athos	10
Bieżanowskie kroniki (4) – Kronika kryminalna	12
Młodym – Zwyczajny, niezwykajny	14
Moja książka	16
Mój film	16
Miniatura – Dać szansę	17
Sport – Rozgrywki A klasy	18
Rozrywka – Krzyżówka	19
Z życia parafii – Kronika.....	20

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



Uroczystość odpustu jest Dniem

Wdzięczności wobec Patronki naszej wspólnoty, której oddajemy część w tajemnicy Jej Narodzenia. W naszym pielgrzymowaniu do Boga Matka Boża pragnie być z nami, pragnie być w chwilach radosnych i smutnych, w dniach wytchnienia i pracy, gdy rodzimy się i umieramy doświadczamy jej opieki gdy pomnażamy duchowe dobra ale także gdy troszczymy się o sprawy zewnętrzne, materialne.

Dwa lata temu podjęliśmy wspólnie dzieło budowy Domu Parafialnego. 27 sierpnia 1997 r. została wykopana 1-sza łopata ziemi na miejscu, na którym stoi obecnie Dom Parafialny. Dzięki zrozumieniu potrzeby tej budowy, niezwyklej ofiarności tak wielu osób, modlitwemu wsparciu oraz pracy dzieci, młodzieży Pań i Panów, dziś możemy z podziwem patrzeć na nasze wspólne dzieło. Choć na bieżąco staram się informować o postępach na budowie dziś z ogromną wdzięcznością wobec tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego dzieła przypominę to co udało się zrealizować tylko w tym roku kalendarzowym:

- została wykonana i zamontowana stolar-ka okienna i drzwiowa
- wykonaliśmy instalację wodno-kanaliza-cyjną i elektryczną
- zostały ukończone prace tynkarskie wną-trza (ponad 3000 m² powierzchni)
- zabezpieczyliśmy teren wykonując 130 m ogrodzenia od strony szkoły
- zostały wykonane przyłącza zasilające Dom Parafialny
- na bieżąco wykonujemy wszelkie izolacje i porządkujemy teren

W tym roku zaplanowaliśmy wykonać wylewki, chcemy też zamówić stolar-kę wewnętrzną. Łatwo się zorientować, że jest to ogrom prac, wielkie też wydatki, ale dzięki składanym ofiarom i rozsądnemu gospodarowaniu, na dzień dzisiejszy Parafia nie ma długów. Pragnąłbym, aby w przyszłym 2000 roku dokonać poświęcenia i otwarcia Domu Parafialnego. Zdaję sobie sprawę, że są to śmiałe plany i w dużej mierze zależne od posiadanych środków materialnych a więc od Waszej ofiarności (praktycznie nikt z zewnątrz nam nie pomaga).

Wznosząc Dom Parafialny nie zaniedbu-jemy troski o nasze świątynie, wykonując bieżące naprawy i konserwacje – w ostatnim

czasie zakonserwowaliśmy na zewnątrz stolar-kę nowego kościoła, doświadczeni włamaniem instalujemy urządzenia alarmowe w nowym kościele i jego pod-ziemiach, częściowo została odnowiona elewacja stare-go kościoła i murów.

Wierni w różny sposób wspomagają budowę i re-monty – tak wielu chorych ofiarowuje swoje cierpienie, inni żarliwie modlą się, nie brakuje tych, dzięki którym pracujący mają co jeść (bardzo dziękuję za artykuły żywnościowe i za ciężką pracę Pań w kuchni) i wresz-cie tak wielu z Was systematycznie ofiarowuje pienią-dze na ten cel. Serdeczne „Bóg zapłać” za to wszystko, postaramy się mówić o tych pracach, tym, którzy być może nie włączyli się jeszcze w to dzieło, zachęcajmy się wzajemnie do pomocy i co wydaje mi się być bar-dzo istotnym, twórzmy życzliwą, przyjazną, chrześci-jańską atmosferę wokół tych naszych wspólnych spraw, które współtworząc zostawiamy przyszłym pokoleniom świadectwo żywej wiary i odpowiedzialności za jej lo-





sy także w jej materialnym kształcie.

Życzę, by Matka Boża Bieżanowska, nasza Opiekunka swym wstawiennictwem wyblagała nam u Boga, który jest Miłością, jedność naszym rodzinom, nadzieję i moc wszystkim cierpiącym, uśmiech i radość życia dzieciom i młodzieży, a nam wszystkim

**JEGO
BŁOGOSŁAWIEŃSTWO** w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym.

I we wszystkich wspólnie podejmowanych dziełach w naszej parafii.

SZCZĘŚĆ BOŻE

KSIĄDZ PROBOSZCZ

TEKST NADESŁANY

Fundusz emerytalny ARKA – INVESCO

Pragniemy wszystkim Parafianom przypomnieć, że zostało bardzo niewiele czasu do zapisu do Funduszy Emerytalnych tworzących tzw. drugi filar ubezpieczeń społecznych. Chodzi w nich o to, że część naszego podatku ma być zainwestowana na naszą przyszłą emeryturę. Osoby między 18 – 50 rokiem życia zobowiązani są wybrać jeden z istniejących Funduszy. Zapis do Funduszu Emerytalnego jest z pewnością sprawą opłacalną, powierza się bowiem pieniądze instytucjom specjalizującym się w inwestycjach finansowych i mających zabezpieczenie również ze strony Skarbu Państwa.

Informacje te przekazujemy ponieważ wśród funduszy emerytalnych jest Fundusz o nazwie

ARKA – INVESCO, którego współudziałowcem w 20% jest instytucja Kościoła reprezentowana przez Episkopat Polski.

Fundusz **ARKA – INVESCO** jest związany z silną firmą ubezpieczeniową z siedzibą w Londynie **AMVESCAP**, w której ulokowane są udziały dużych firm światowych takich jak: przemysł lotniczy Boeinga, firmy komputerowej IBM, przemysłu samochodowego Forda oraz firm Simens i Sony i jest polecane katolikom jako dobra lokata w tej dziedzinie.

Zapisując się do tego Funduszu nie trzeba wpłacać żadnych pieniędzy a mieć jedynie dowód osobisty, numer identyfikacji podatkowej NIP oraz wskazać osobę, która pieniądze nasze może pobrać w razie śmierci, bo są one dziedziczone czyli nigdy nie mogą

przepaść. W tym Funduszu **ARKA – INVESCO** można pobrać w całości pieniądze zgromadzone na swoim koncie po osiągnięciu wieku emerytalnego lub w ustalonych ratach. Jeśli ktoś byłby niezadowolony z pracy Funduszu i jego zysków może po dwóch latach bez żadnej opłaty przenieść się do innego funduszu z zachowaniem wysokości konta

Podpisanie wstępnej umowy osób pracujących i będących w wieku od 18 do 50 lat można dokonać przez licencjonowanego akwizytora, który przyjdzie bezpłatnie na życzenie zainteresowanych do domu po zgłoszeniu telefonicznym.

Numery telefonu:

(012) 276-76-70, (012) 415-74-41

lub komórkowy 0604-37-70-49



SANKTUARIA MARYJNE (36)

Wspomożycielka Chrześcijan w TURYNIE

Historia Kościoła to historia nieustannych zmagających się z podstępem Smokiem, pragnącym pożreć jej Dziecię. Wierni od początku widzieli w tym obrazie Objawienia św. Jana Maryję broniącą dziedzictwa Jezusa Chrystusa, którym jest Jego Kościół. Apokaliptyczny Smok napadał na Kościół Chrystusowy w różny sposób i pod różnymi postaciami. Był to jednak i jest ten sam nieprzyjaciel Boga, przeciwnik Chrystusa i niszczyciel człowieka.

Jego knowania widziano w usiłowaniu islamu, dążącego do zdobycia osłabionej i podzielonej waśniami religijnymi Europy XVI-go wieku. Doszło wówczas do krwawej bitwy morskiej pod Lepanto. Dwie cywilizacje, dwa wyznania walczyły o panowanie w Europie: Półksiężyc i Krzyż Chrystusa. Cały Kościół modlił się o zwycięstwo wojsk chrześcijańskich. Żołnierze tych wojsk mieli jako znak rozpoznawczy zawieszony na szyi różaniec. 7 X 1571 r. flota katolicka po 12-tu godzinach walk, pokonała turecką armadę. Wdzięczny za zwycięstwo Pius V dodał do Litanii Loretańskiej wezwanie „Wspomożenie chrześcijan”.

Również drugie wielkie starcie islamu z chrześcijaństwem, które miało miejsce w 1863 r. pod Wiedniem, związane jest z wielką modlitwą Kościoła do Matki Bożej o zwycięstwo, które, gdy nastąpiło 12 wrze-

śnia, w sam dzień Imienia Maryi, zostało obwieszczone Papieżowi Innocentemu XI przez króla Jana III Sobieskiego krótkim zdaniem „Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył”.

Wszystkie te fakty dawały wiele do myślenia młodemu turyńskiemu kapłanowi, księdzu Janowi Bosko, rozmiłowanemu w historii Kościoła. Dla niego historia była rzeczywiście nauczycielką życia. Lubił porównywać dzieje z przeszłości z tym, co dzieje się na jego oczach i wyciągać wnioski.

Również w jego czasach (1815-1888) zło uderzało w samo serce Kościoła i panoszyło się wśród ludzi. Wszak w połowie XIX wieku Pius IX zmuszony był uciekać do Gaety, rozszalała się kampania antypapieska, prowadzona przez laickie sekciarstwo, narastał problem istnienia Państwa Kościelnego, narastała infiltracja protestantów do Piemontu i na resztę półwyspu. Wszystko to utwierdzało w księdzu Bosko coraz mocniejsze przekonanie, że nadchodzi dla Kościoła i religii czasy bardzo trudne i że tylko sama Maryja może ocalić papieżstwo i wiarę, jak to czyniła tylekroć.

Nie przypuszczał tylko w swojej prostocie i pokorze, że w walce o dusze i o wielkość Kościoła Maryja posłuży się właśnie jego osobą. Był prostym kapłanem, synem ubogich wieśniaków spod Turynu. Ale Boża opatrzność przygotowała go do wiel-

kich czynów. Jak kiedyś św. Józef, skromny cieśla z Nazaretu, prowadzony był przez Boga poprzez proroczy sny, tak i Jan Bosko doznawał niezwykłych oświeceń przez senne widzenia.

Słynnym stał się Janowy sen o dwóch kolumnach. Którejś nocy widział ks. Jan Bosko okręt na wzburzonym morzu. Na jego dziobie stał Papież. Czarne niebo niesło groźne chmury, fale rzucały statkiem, ale on bezpiecznie wpływał do portu między dwiema kolumnami. Na jednej stała Najświętsza Hostia, a na drugiej postać Matki Bożej. Dla księdza Bosko wizja ta znaczyła ratunek dla Kościoła w nabożeństwach do Najświętszego Sakramentu i do Najświętszej Dziewicy wzywanej jako Wspomożycielka chrześcijan.

Inny sen, jeszcze z dzieciństwa, zadecydował o poświęceniu się księdza Jana wychowaniu ubogiej oraz zaniedbanej moralnie młodzieży. Dla nich budował internaty, szkoły i warsztaty. Dla pracy nad nimi założył zgromadzenie zakonne Księżów salezjanów. Setki swoich podopiecznych wychował na historii narodu i Kościoła. Wszak mieli być jego świetlaną przyszłością.

W tej pracy wyraźnie pomagało mu niebo. Około 1844 r. w niezwykłym widzeniu zobaczył Matkę Najświętszą stojącą na łące w miejscu zwanym Valdocco, czyli Dolina Zabitych. Nazwa związana jest z męczeństwem trzech żołnierzy słynnego

Legionu Tebańskiego, zamordowanych za wiarę w czasie prześladowań pierwszych wieków.

Maryja podczas widzenia wskazała ręką właśnie na to miejsce i powiedziała „tu będzie mój dom! Stąd wyjdzie moja chwała!”. W 1868 r. konsekrowano pierwszy kościół na Valdocco. Został poświęcony Niepokalanej Wspomożycielce Chrześcjan.

W podziemnej krypcie kościoła urządzono kaplicę świętych relikwii. W głównym ołtarzu umieszczono Relikwie Krzyża św., a na bocznych ścianach – szeregi relikwiarzy ze szczątkami kilkuset świętych. Najważniejszym miejscem kościoła był

wielki ołtarz z obrazem Maryi. Na obrazie Matka Boża w królewskiej koronie, trzymająca na lewym ręku Dziecko, a w prawicy berło, stoi na białym obłoczku otoczona Aniołami, Świętymi i Apostołami; nad Nią Duch św. Jest to prawdziwy wizerunek Kościoła, którego Maryja jest Matką, Przewodniczką, Mistrzynią i Wspomożycielką. W czasach księdza Jana świątynia Maryi była wyzwaniem dla liberalno - masońskich władz Turynu. Symbolem ich panowania w mieście była synagoga zamieniona na gmach bankowy, którego 170 metrowa iglica widoczna jest ze wszystkich dzielnic. Tej wyniosłej świątyni mamony przeciw-

stał się skromny kościół, na szczycie którego jego budowniczy kazał umieścić złoconą figurę. Tej, co pokonała wszelkie herezje umysłu i ducha. Dziś turyńskie sanktuarium poszerzone w 1938 r. mieści w sobie jeszcze relikwie św. Jana Bosko i św. Dominiki. Sanktuarium jest sercem wielkich salezjańskich zakładów wychowawczych, a w czasach, gdy atakowany przez nieprzyjaciół Kościół potrzebuje pomocy Matki Bożej, wzywa do nieustannej modlitwy do Maryi wszystkich wierzących.

Ewa T.

TEOLOGIA W ŻYCIU

Wady i cnoty (cz. II)

Pokora

Dziś chwila refleksji dotyczyć będzie tajemnicy pokory, która jest przeciwieństwem pychy.

Pokora jest cnotą obecnie zupełnie nieznaną, przedstawianą w sposób niewłaściwy. Uważa się, że pokornym jest ten człowiek, który pozwala sobie ciosać „kołki na głowie”, który się nie broni, którego wszyscy mogą upokorzyć, a on upokorzenie przyjmie. Pokora jest także rozumiana jako uznanie swojej grzeszności. Tymczasem w Ewangelii pokora nie jest połączona z grzesznością człowieka. Jest ona wielką, świętą wartością. Należy przypomnieć, że Chrystus nigdy nie popełnił najmniejszego grzechu, a mówi nam bardzo wyraźnie: „Uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca”. Warto też zaznaczyć, że pokora nie ma nic wspólnego z kompleksem niższości. Kompleks ten jest znakiem pychy, a nie pokory.

Jak zdobyć cnotę pokory?

Należy odkryć wielkość darów, które otrzymujemy od Boga. Każdy z nas powinien zrobić rachunek sumie-

nia, nie tylko z grzechów, ale również z bogactwa, z talentów, które powinien pomnożyć. Za dary, za bogactwa trzeba Bogu dziękować. **Każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga.** Dlatego oceniając ludzi, rozpoczynajmy ich charakterystykę od tego, co w nich jest dobre, a nie od tego, co jest złe.

Umiejętność proszenia, dziękowania i przepraszania. Człowiek pyszny prosić nie umie, on nie dziękuje i nie potrafi przeprosić. Widzimy zatem, że **szkołą ewangelicznej pokory jest modlitwa.** Człowiek, który umie Boga prosić, który umie Bogu dziękować i umie Go przeprosić, jest pokorny.

Pokora jest fundamentem kultury. Nasze życie społeczne jest tak trudne dlatego że znika zeń pokora. Kto dziś prosi? Kto umie dziś dziękować? Kto rzeczywiście z serca przeprasza? Jeśli chcemy wiedzieć, ile pokory jest w naszym sercu, odpowiedzmy na pytanie: Kogo i o co ostatnio prosiłem?, komu i za co podziękowałem? i kogo przeprosiłem z całego serca?.

Marta Krzemień

RELIGIA**MODLITWA (cz.8)**

VIII część cyklu poświęcona jest fragmentom „Książki najbardziej pożytecznej dla duszy”, dotyczącym modlitwy nieustannej. Twórcą tego dokumentu jest Barsanufiusz i jego uczeń Jan zwany Prorokiem. Obydwaj żyli w I poł. VI wieku, w klasztorze abby Seridosa w Palestynie. Dzieło stanowi zbiór 849 pytań i odpowiedzi ujętych w formie listów. Oto fragmenty: „(...) Reumatyzm wykręca mi ręce i nogi. Co mam czynić w mojej chorobie?”

Choroba jest doświadczeniem od Boga i służy temu, aby za wszystko zawsze dziękować Stwórcy. Czyż Hiob nie był prawdziwym przyjacielem Boga? A ileż zniósł, błogosławiąc i wielbiąc Stwórcę. W rezultacie jego cierpliwość doprowadziła go do nieporównywalnej chwały. Tak też i ty, jeśli potrafisz niewiele znieść zobacz chwałę Boga (Hi 11, 40). Bóg bowiem nigdy nie wymaga trudu, który przewyższyłby możliwości człowieka. Choroba uważana jest za największą zasługę. Kto z cierpliwością ją znosi dziękując Bogu otrzyma zbawienie.

Powiedz mi, ojcze, jaka jest miara nieustannej modlitwy? I czy powinienem zachować normę? Raduj się w Panu, bracie, raduj się w Panu! Miara nieustannej modlitwy jest nieuleganie namiętnością co oznacza wewnętrzną wolność, a więc pozbycie się wszelkich trosk i rozproszeń aby pozyskać czystą i niezmienną radość życia z Bogiem.

Jak należy się modlić? Czy odmawiać „Ojcze Nasz”. „Ojcze Nasz” przeznaczone jest i dla doskonałych i dla grzeszników. Dla pierwszych - by wiedząc czyimi są synami starali się nie upaść. Dla grzeszników zaś - by zawstydzenie faktem, że nazywają Ojcem Tego którego tak często obrażali, nawracali się.

Proszę Cię Ojcze, powiedz, jak nabywa się pokorę albo modlitwę doskonałą? Jeśli chodzi o nabycie pokory, pouczył o tym Pan mówiąc: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29). Skoro zatem pragniesz osiągnąć doskonały pokój, ucz się tego, co On zniósł i znosi. We wszystkim porzuć swoją wolę, On bowiem powiedział: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Ojca mego” (J 6, 38 i Mt 6, 9). Na tym polega doskonała pokora: znosić zniewagi i obelgi oraz to

wszystko, co wycierpiał nasz Pan. Doskonała modlitwa natomiast polega na mówieniu do Boga bez zamętu, skupiając wszystkie myśli i uczucia bez rozproszenia. Modlitwa ma miejsce wtedy, gdy oddala się od rozproszeń a ty widzisz, że umysł raduje się, oświecony w Panu. Znakiem, że ktoś osiągnął taki stan, jest to, że nie ulega zamętom i rozproszeniom chociażby kusił go cały świat. Ponieważ nasz Pan, Jezus Chrystus powiedział „Proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a otworzą wam” (Mt 7, 7). Wzywaj zatem Dobrego Boga aby zesłał Ci Ducha Świętego Pocieszyciela. On przychodząc pouczy cię o wszystkim (J 14, 26) i objawi wszelkie tajemnice, Proś aby On cię prowadził. Nie dopuści On błędu ani zamętu w sercu. Nie dozwoli na zniechęcenie, ani senność myśli. Oświeci oczy, umocni serce, wzniesie myśli. Zaufaj mu. On bowiem czyni mądrymi głupich, daje słodysz umysłowi, udziela mocy, pomaga. Kiedy nadejdzie próba nie zastanawiaj się nad nią ale wzywaj Imienia Jezus „Jezu wspomóż mnie”. On cię usłyszysz, ponieważ jest „blisko tych którzy go wzywają” (Ps 145, 18). Nie upadaj na duchu ale działaj z zapałem, a osiągniesz cel w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Módl się też świętym imieniem Boga, mówiąc „Panie Jezu Chryste zmiłuj się nade mną”. Miłuj też, abys był miłowany, przybliż się całym sercem byś został przyjęty, pozwól się głęboko unieść aby On cię wywyższył. Okaż żal i skruchę, by był pocieszony. Niech Pan będzie z Tobą we wszystkim wg swego miłosierdzia abys mógł poznać kim jesteś i czego ci trzeba.

Miarą dobrej modlitwy wcale nie jest różnorodność i ilość użytych słów. Dobra modlitwa może być nawet powtarzaniem jednego tylko wezwania: „Panie Jezu Chryste zmiłuj się nade mną”. Nie chodzi oto by mówić wiele ale by mówić dobrze, czyli radować się obecnością Boga. Zwracać się bezpośrednio do Niego w pełnym skupieniu, całą swoją wolą, sercem i umysłem. Modlitwa będzie wtedy źródłem prawdziwej radości jest bowiem ona jak lekarstwo na wszystkie trudności życia codziennego.

Monika



ŚWIADKOWIE WIARY

ŚW. MICHAŁ ARCHANIOŁ (29 WRZEŚNIA)

Wertując grubą księgę ks. Wincentego Zaleskiego, pt. „Święci na każdy dzień” w poszukiwaniu materiałów do kolejnego artykułu natrafiłam na „nietypowy przypadek”. Dlaczego nietypowy? Dlatego, że dotąd opisywałam ludzi takich jak my, którzy służąc Bogu i bliźnim stawali się aniołami w skórach ludzi, a dziś będę pisała o aniele z „krwi i kości” - o św. Michale Archaniele.

Może Was dziwić, co ma św. Archanioł Boży wspólnego z ludźmi, którzy osiągnęli świętość. I słusznie - mnie też to zdziwiło, ale z wyjaśnieniem pospieszył mi ks. Wincenty, który napisał, że „Aniołowie są z natury swojej istotami różnymi od ludzi. Należą jednak do stworzeń Bożych i dlatego są nam tak bliscy. Zaliczamy ich do świętych Pańskich, dlatego o nich piszemy.”

Hebrajskie imię Mika'el oznacza „któż jak Bóg”. Archanioł Boży otrzymał je, gdyż według tradycji chrześcijańskiej i żydowskiej, kiedy Lucyfer zbuntował się przeciw Bogu nakłaniając do tego samego część aniołów, św. Michał pierwszy wystąpił przeciw niemu z okrzykiem: „Któż jak Bóg!”

Skąd wiemy, że św. Michał naprawdę istnieje? Po pierwsze z Pisma Świętego, które wspomina o nim pięć razy. W księdze Daniela jest on nazwany „jednym z przedniejszych książąt nieba.” (Dn 13,21) i „obrońcą ludu izraelskiego” (Dn 12,1), w Apokalipsie św. Jana „stojącym na czele duchów niebieskich i walczącym z szatanem” (Ap 12,7). Św. Juda twierdzi, że właśnie św. Michałowi zostało zlecone, aby strzegł ciała Mojżesza po jego śmierci (Jud w. 9), a św. Paweł przypomina, że imię Michała nosili także ludzie (Tes 4,16). W Starym Testamencie św. Michał jest przedstawiony jako osoba

pierwsza po Panu Bogu, jako wykonawca planów Bożych odnośnie do ziemi i rodzaju ludzkiego, jako szczególny opiekun Izraela. On ma klucze do nieba, on jest księciem aniołów, on jest aniołem sądu i kar Bożych, oraz Bożego miłosierdzia.



Ale o jego istnieniu świadczą nie tylko opisy i przekazy ustne. Św. Michał pozwolił się zobaczyć dwa razy na Górze Gargana we Włoszech, ukazał się w grocie św. Wawrzyńcowi Maiorano w latach 492 - 494. W 1856 r. na tej samej górze objawił się biskupowi pobliskiej Manfredonii i zapewnił go, że na jego prośbę wygaśnie szalejąca wówczas epidemia, co też się stało. Na szczycie Monte Gargano wzno-

szącym się 800 m. nad poziomem morza Adriatyckiego jest miasteczko. Do groty objawienia wchodzi się przez wnętrze bazyliki po 87 schodach. Nad wejściem do groty widnieje napis: „To jest na całym świecie najsłynniejsze miejsce, gdzie (św. Michał) 16 października raczył objawić się śmiertelnym. Tu jest ta święta skała, gdzie stanęły jego stopy”.

Św. Michał ukazał się też we Francji i w Anglii. We Francji ujrzał go na wysepce - skale nazwanej St. Michel w 708 r. św. Aubert - biskup w Arsanches. W Anglii zaś na wzgórzu Tombe św. Michał nakazał św. Aubertowi wystawić ku swej czci kościół. Ku czci św. Michała powstało wiele sanktuariów; m. in. Chorze, w Acroinos Ncopolis, w Gordium Rudokias, w Egipcie, we Francji - sanktuarium z cudownym źródłem, czy w Konstantynopolu z cudownym obrazem, gdzie leczyć miała oliwa z lampy palącej się przed wizerunkiem św. Michała.

Polska nie ustępuje innym krajom pod względem czci oddawanej św. Michałowi. Mamy aż 309 kościołów pod jego wezwaniem, 222 miejscowości zawdzięczających swe nazwy jego imieniu; wspominamy go w modlitwach i w przysłowiaach, np. „Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała”.

Paulina

AKTUALNOŚCI**„Na wakacyjnym szlaku”**

Grupa około stu siedemdziesięciu dzieci, młodzieży i dorosłych naszej parafii spędziła tegoroczne wakacje w Brzeźnie Lęborskim. Ta wioska oddalona jest 25 km od morza.

Organizatorami było Stowarzyszenie rodzin Katolickich wraz z Parafią Narodzenia NMP.

Pierwszy turnus kolonijny wyruszył już 26 czerwca, kolejny 7 lipca, a 21 lipca grupa oazowa. Wspaniała, słoneczna pogoda sprzyjała wyjazdom nad morze i wycieczkom autokarowym. A było ich sporo. Szlakiem turystycznym podążaliśmy do Łeby na ruchome wydmy, poczym statkiem powróciliśmy do miasta.

Zwiedziliśmy okazały zamek krzyżacki w Malborku,

latarnię morską Stilo, skansen w Wdzydzach, Będzin,

miejsce powstania naszego hymnu narodowego, Szwajcarskie Kaszuby - a tu w Muzeum Kaszubskim w Kartuzach, każdy uczestnik został poczęstowany tabaką, którą trzeba było wciągnąć nosem tak, by kichnąć.

Oczywiście na szczęście. Kilku osobom to się udało i radości nie było końca.

Również w Kartuzach zobaczyliśmy poklasztorny kościół, a w Gdańsku Sturówkę, w Sopocie Operę Leśną i Okręty wojenne w Gdyni.

Nie zabrakło nam sił na wspólne śpiewy przy ognisku, konkursy, dyskoteki czy zabawy.

O nasze żołądki zadbały panie kucharki, które nie szczędząc swych wysiłków sprostały najbardziej wybrednym.

W cieplej, rodzinnej atmosferze upływały nam szybko dni, a zawarte przyjaźnie i miłe wrażenia z pobytu pozostaną na długo w naszej pamięci.

Opiekunka kolonii



AKTUALNOŚCI

Zasady i porządek udzielania Sakramentów Świętych w naszej parafii

CHRZEST

1. Chrzty udzielane są w naszej parafii

- w 2 niedziele miesiąca na Mszy św. o g. 12'30 (w lipcu i sierpniu o g. 11'00)
- w 1-szy dzień Bożego Narodzenia i Wielkanocy

2. Dziecko należy zgłosić w kancelarii najpóźniej 2 tygodnie przed Chrztem

3. Wymagane dokumenty

- Wyciąg aktu urodzenia dziecka z U.S.C
- Zaświadczenia dla chrzestnych jeśli mieszkają poza parafią (można je doręczyć w dniu Chrztu)

4. Chrzestnym(a) może być:

- osoba bierzmowana
- katolik praktykujący (uczący się powinni przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne)

5. Przygotowanie do Chrztu dla rodziców i chrzestnych odbywają się w sobotę przed Chrztem – po Mszy św. wieczornej

6. Dziecku do Chrztu należy zakupić świecę i szatkę chrzcielną

- dowód osobisty
- aktualne świadectwo Chrztu jeśli miał on miejsce poza parafią (nie może być z Bierzmowania)
- zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego (Kraków, ul. Lubelska 27) stwierdzające stan wolny narzeczonych
- ostatnie świadectwo gdzie znajduje się ocena z religii lub indeks

2. Przy spisywaniu zapowiedzi nie jest wymagana obecność świadków – są potrzebni przy ślubie (warunkiem jest ukończenie 18 lat)

3. Narzeczeni powinni mieć 18 lat, w przeciwnym razie wymagana jest zgoda Sądu

POGRZEB

1. Formalności związane z pogrzebem należy załatwiać w godzinach urzędowania kancelarii bądź też przed lub po Mszy św. wieczornej (można również telefonicznie wstępnie uzgodnić termin pogrzebu - tel. 658-11-37)

2. Wymagane dokumenty

- karta zgonu (biała karta)
- dokument stwierdzający posiadanie grobowca lub miejsca na cmentarzu
- gdy śmierć nastąpiła w szpitalu, należy doręczyć poświadczenie o Sakramencie Namaszczenia

ŚLUB

1. Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej 3 miesiące przed planowanym ślubem przynosząc z sobą następujące dokumenty:

TROCHĘ UŚMIECHU

Siostra katechетка postanowiła jedną lekcję religii poświęcić świętym.

- Jaki powinien być człowiek, żeby pójść do Nieba? – zadaje siostra pierwsze pytanie.
- Zmarły! – pada pierwsza odpowiedź.

Siostra zaczyna więc inaczej – Jakich znacie świętych, kochane dzieci?

- Wincenty Witos!
- No, nie bardzo. Kościół nie ogłosił go świętym. Kto jeszcze zna jakiegoś świętego?
- Święty Mikołaj!
- Bardzo dobrze – uśmiechnęła się siostra i dodaje – Myślę, że tego świętego lubią wszystkie nasze dzieci. Za co lubicie świętego Mikołaja?
- Bo on wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię!

* * * *

Kończy się ślub. Państwo młodzi to wieloletni uczniowie księdza pro-



boszcza, który teraz, jako pierwszy, składa im życzenia przy ołtarzu. Do życzeń dla małżonka ksiądz dobrodziej dorzucił;

- Dobrze bracie, że masz frak, jak widzę. Ładnie wygląda, a i żona będzie miała cię za co do domu ciągnąć!

* * * *

Sprawdzając wiadomości religijne dzieci idących do Pierwszej Komunii, siostra katechетка usłyszała taką oto wersję Bożego przykazania:

- Nie pożądaj żadnej żony bliźniego swego!
- Pomyśl, Damianku! Coś ci się pomyliło.

Damian po chwili: – Nie pożądaj żony bliźniego swego nadaremno!

Z książki Jana Marcza „Uśmiech proboszcza czyli 111 anegdot z życia parafialnego i nie tylko” wybrał

Jan



MŁODYM

NIEPOKORNY DUCH

W bardzo dawnych czasach żył w górach na północy Chin człowiek imieniem Yiu Gung, co w naszym języku znaczyłoby „Błazeński Starzec”. Staruszka owego dręczyło jedno tylko zmartwienie: jak usunąć sprzed okien domu dwie wielkie góry, które zamykały mu drogę na południe.

Po dłuższej medytacji postanowił, że będzie razem z synami przenosił je motyką w inne miejsce. I wziął się rzetelnie do roboty.

Kiedy dowiedział się o tym dziwacznym przedsięwzięciu inny starzec, imieniem Dzi Sou (czyli „Mądry Człowiek”), wyśmiał oczywiście zapaleńców, nie szczędząc im sarkastycznych nauk.

- Trzeba być niespełna rozumu, żeby podjąć się takiego szaleńczego dzieła, przecież to niemożliwe, aby paru ludzi przeniosło te dwie wzniosłe góry.

Yiu Gung przerwał na chwilę pracę, wyprostował się, spojrzał na słońce i odpowiedział z namysłem, cedząc powoli słowa:

- Kiedy umrę ja, zostaną moje dzieci. Umrą dzieci – zostaną ich dzieci. I tak będą się wymieniać pokolenia w nieskończonym ciągu. Te góry są wprawdzie wysokie, ale nie są w stanie być jeszcze wyższe. Przeciwnie, będą o tyle niższe, o ile my przeniesiemy je naszą codzienną pracą. Dlaczego więc nie mielibyśmy tego robić?

To rzekłszy otarł pot z czoła, uchwycił mocno styl motyki i dalej, bez cienia pesymizmu, dzień w dzień przenosił pomalutku zawadzające góry.

Taka postawa Błazeńskiego Starca wzruszyła Niebieskiego Cesarza i pewnego dnia posłał swych aniołów, aby na plecach przenieśli te dwie góry, z którymi od lat mowował się Dziwny Staruszek.

Bez wiary potykamy się o źdźbło trawy, z wiarą przenosimy góry...

W sierpniu pożegnaliśmy odchodzącego z naszej parafii ks. Marka Gizickiego. Pracował wśród nas trzy lata i choć to niezbyt długi okres czasu, to jednak każdy chyba zetknął się z różnorodną działalnością tego „niepokornego ducha”. Kto znał go bliżej, zdołał oswoić się z pięcioma pomysłami na minutę, które miewa, z perspektywą uczestniczenia w trzech spotkaniach jednocześnie i z wszechobecnym

śpiewem, nuceniem, brzdękaniem na gitarze, gdy ta akurat wpadła mu w ręce.

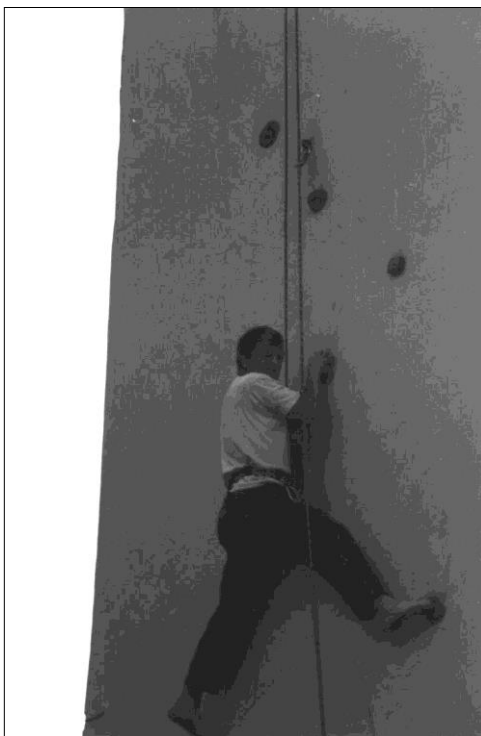
Ksiądz Marek kocha śpiew, dlatego w pierwszym roku pracy w naszej parafii przyjął rolę prowadzącego chór parafialny. Pracował z dwiema grupami muzycznymi, spotykającymi się regularnie w salkach pod nowym kościołem. Próbował cały czas zarazić młodych ludzi śpiewem i grą na różnych instrumentach. Jego pokój czasami przypominał magazyn instrumentów muzycznych: w kącie rozłożona perkusja, trzy gitary, wzmacniacze, mikser, kolumny i głośniki.

Pamiętam sytuację, chyba sprzed półtora roku, gdy „Płomień”, po przywiezieniu z drukarni, składany był ręcznie. Ksiądz Marek przyszedł nam pomóc i chyba przez godzinę śpiewał, śpiewał, śpiewał... wszystko byłoby w porządku, bo ksiądz Marek głos ma ładny, szkody tylko, że śpiewał w kółko to samo – dwa zdania na okrągło. Błagaliśmy go niemal, by już przestał, ale on nie dawał za wygraną. Złożyliśmy gazetę, rozeszliśmy się do domów, a każdemu w głowie pobrzmiwały tylko te dwa zdania śpiewane przez ks. Marka.

Ksiądz Marek ma jeszcze jedną cechę, o której warto wspomnieć. Nie planuje zbyt wiele, nie myśli zbyt długo, a w każdym jego zamierzeniu, jest szczypta szaleństwa i nieobliczalności.

Tu znowu ciśnie mi się na myśl historia, którą sam opowiadał, z przestrogą pt. „Tak czynić nie należy”. W czasie V Dni Biezanowa pan Derda przygotował trasę

wspinaczkową na ścianie szkoły. Ks. Marek postanowił osobiście ją pokonać, ale nie miał akurat założonych sportowych butów. Ściągnął więc te, które miał na nogach i po ostrych krawędziach uchwytów do wspinaczki wychodził boso (patrz zdjęcie). Oczywiście poprzecinał sobie stopy, ale że z niego człowiek silny i zawzięty, nic sobie z tego nie robił, dopóki tego samego wieczoru nie zepsuł mu się samochód – gdzieś w okolicach Piasków Nowych. Nie zastanawiając się długo zamknął samochód i przydreptał stamtąd na piechotę. Stopy leczył przez tydzień, ale z dumą opowiadał o swych zabawnych przeżyciach, które również stały się dla niego na tyle dotkliwą nauczką, że ścianę wspinaczkową w czasie VI Dni Biezanowa pokonywał już w adidasach.



Ta spontaniczność i bezpośredniość w podejściu do siebie i innych pozwoliła mu przez trzy lata z powodzeniem katechizować w dość specyficznej placówce oświatowo-wychowawczej, jaką jest Zasadnicza Szkoła Kolejowa przy ul. Półnanki – w młodzieżowych kręgach zwana „College'em”. To też była dla niego szkoła życia, choć nie krzywdował sobie tej pracy i miał świadomość,



że jest grupa młodych ludzi, którzy lubią jego katechezy.

Inną wielką pasją ks. Marka jest sport i to nie w formie biernej (w fotelu przed telewizorem), ale jak najbardziej czynnej. Już na poprzedniej parafii w Zakrzowie ks. Marek grał w klubie piłkarskim Stronie, którego był współzałożycielem.

Gdy rozpoczął pracę w Biezanowie, wcale nie zrezygnował ze sportu, lecz przez rok dojeżdżał jeszcze na mecze swojej drużyny. Ponadto aktywnie uczestniczył w meczach rozgrywanych przez oldbojów „Biezanowianki”. Był zresztą zapalonym kibicem naszego klubu. Wieczorami grywał z młodzieżą w „kosza” i w „nogę” na sali gimnastycznej.

Zawsze powtarza: „W zdrowym ciele, zdrowy duch”.

Z innych działań duszpasterskich należy wymienić tu opiekę nad Kołem Przyjaciół „Radia Maryja” od początku jego istnienia, oraz opiekę nad Oazą Młodzieżową w ostatnim roku. Razem z ks. Krzysztofem próbowali reaktivować biezanowską grupę pielgrzymkową. Był pomysłodawcą i głównym realizatorem Apeli jasnogórskich, przygotowujących parafię do wizyt Ojca Świętego.

Taki już jest nasz ks. Marek. Jest bo pewnie się nie zmieni. I może właśnie ta jego niepokorność, spontaniczność i zapał przyda się w dawaniu dobrego świadectwa o Bogu i ludziach na odległych lądach.

Na razie ks. Marek pilnie uczy się języka angielskiego, w przyszłości będzie uczył się języka swahili. Po co to wszystko? Po to, by gdzieś w Tanzanii głosić Słowo Boże, pracować z młodzieżą i wychowywać tych których Pan mu powierzy. Może właśnie te wszystkie śmieszne i mniej śmieszne przygody, które przytrafiały mu się wśród nas miały go przygotować do przyszłej posługi?

Trzeba się modlić za kapłanów, pracujących tu w Polsce, ale jeszcze goręcej modlić się trzeba, za tych, których Bóg posyła w dalekie kraje, obcą kulturę, odmienną mentalność, inne warunki klimatyczne i bytowe. Ten, kto czyta kolejne numery WA – Listu z serca Afryki, wie w jak nietypowych sytuacjach, można się znaleźć pracując na misjach.

Od każdego człowieka zależy, czy wypełni spichlerze własnego życia owocami, czy słomą. Ks. Markowi może będzie dane wypełnić spichlerze własnego życia nawet „owocami tropikalnymi”. Dlatego módlmy się o łaski od Pana, które będą mu potrzebne. Przede wszystkim o dar wiary, która przenosi góry...

Przeglądając kiedyś książkę pt: „Modlitwa Żaby”, znalazłam śmieszną opowiastkę, tak a propos misjonarzy.

Grupa nowoprzybyłych misjonarzy wynajęła tubylca, żeby zabrał ich na przejażdżkę łódką po rzece Konga. Po chwili zaczęło dobiegać ich rytmiczne bicia bębnow w dżungli. Wzdłuż całej trasy, dźwięki te powtarzały się.

- Co mówią bębny?

Zapytał z lękiem jeden z misjonarzy. Miejscowy przewodnik posłuchał bębnow i przetłumaczył: - Bębny mówią: Trzej biali. Bardzo bogaci. Podnieść ceny.

Redakcja gazety „Płomień” życzy ks. Markowi gorącego przyjęcia i wielu sukcesów w pracy misyjnej na Czarnym Łądzie.

Iwona





MOJA KSIĄŻKA

WSPOMNIENIE CZAR

Wakacje, wakacje, i po wakacjach... Takie właśnie zdanie usłyszeć można najczęściej w ostatnich dniach. Cóż, wszystko co dobre, szybko się kończy. Teraz trzeba będzie czekać dziesięć miesięcy na kolejne wakacje.

Oprócz wspomnień o tych ciepłych dniach spędzonych z rodziną lub przyjaciółmi nad jeziorami, w górach lub na zagranicznych podróżach pozostają nam zdjęcia. Może właśnie dopiero teraz odebrane od fotografa, może wywołane już na drugi dzień po przyjeździe – to mniej istotne – ważne, że są. Siedzimy nad nimi i przeglądamy je nieraz po kilka razy dziennie, pokazujemy znajomym i przypominamy sobie jak dobrze się bawiliśmy. Chociaż czasami spotykają nas niemiłe niespodzianki: a to ciocia nie ma głowy (na zdjęciu oczywiście), a to połowę zdjęcia zajmuje jakiś dziwny rozmazany cień (który po wnikliwych konsultacjach z pozostałymi urlopowiczami okazuje się czyimś palcem przesłaniającym obiektyw), a to w ciemności odbitki widać tylko dwa czerwone punkciki (najprawdopodobniej czyjeś oczy) lub zdjęcie jest zbyt ciemne lub zbyt jasne. No cóż, takie niespodzianki zdarzają się, ale możemy temu zaradzić zapoznając się z poradnikiem dotyczącym lepszego fotografowania. „Fotografia” Johna Hedgecoea w sposób jasny i przejrzysty pomaga zrobić lepsze zdjęcia. Zresztą sam podtytuł mówi „Jak lepiej fotografować”.

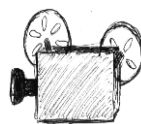
Autor, fotograf z wieloletnim doświadczeniem, udzieli wielu cennych rad. Bo nie sprzęt jest najważniejszy, ale to jak fotografujący widzi i przekazuje odbiorcom wybrane przez siebie tematy, z jaką zręcznością używa pomysłów kompozycyjnych, by uzyskać dobre zdjęcia. Nie chodzi tu o jakieś wrodzone zdolności, ale głównie o wiedzę i zdobywane latami doświadczenia. Najobszerniej autor opisuje problemy związane z fotografowaniem człowieka, martwej natury, krajobrazu i przyrody, a wszystkie te tematy ilustrują zdjęcia dokumentujące jak konkretnie było wykonywane zdjęcie oraz informacja jaki sprzęt został użyty, jakie były parametry nastawienia aparatu. „Radzę używać tej książki jako przewodnika dla rozwinięcia własnej twórczości i indywidualnego stylu zrealizowania swoich wizji” – pisze John Hedgecoe.

Warto więc zapoznać się z tą pozycją i spróbować nie tylko naciskać migawkę aparatu, ale też komponować zdjęcia. Powinno się również zapoznać z możliwościami technicznymi swojego aparatu, by za rok, oglądając wakacyjne zdjęcia, móc cieszyć się swoimi osiągnięciami i z radością wspominać wypoczynek, a nie zgadywać kto lub co miało być na tym zdjęciu.

Życzę przyjemniej lektury i coraz lepszych zdjęć.

Ewa

„Fotografia. Jak lepiej fotografować radzi John Hedgecoe”, Wydawnictwo ARKADY, Warszawa, 1999.



MÓJ FILM

RÓŻA ALTMANA

Rzecz dzieje się w małym miasteczku, na południu Stanów, w których wszyscy się znają i pozornie wszystko o sobie wiedzą. Czy aby na pewno?

Cookie to wdowa w podeszłym wieku. Brak jej zmarłego męża, dokucza jej samotność w pustym domu. Pewnego dnia w przypływie tęsknoty popełnia samobójstwo, wykorzystując w tym celu jeden z rewolwerów zmarłego męża. Współmieszkańcy miasteczka z pewnością zrozumieliby powody i rozgrzeszyliby ją po przeczytaniu listu pożegnalnego. Niestety, samobójstwa w rodzinie nie może znieść jedna z jej krewnych, która niszczy ów list (nie pytajcie w jaki sposób!) i pozoruje morderstwo (ma kobieta wyobraźnię!).

Jak bardzo zagmatwa całą sytuację – sama jeszcze nie wie. Bo czyż mogła przewidzieć, że nie wszystko pójdzie po jej myśli?

„Kto zabił ciotkę Cookie?” to znakomita komedia. Nie bawi jednak zawrotnym tempem akcji, lecz samym małomiasteczkowym klimatem. Tu policjant wolny czas spędza w celi, na grze w karty z aresztowanym, tu każda plotka znajdzie swój finał na forum publicznym. Ciepły klimat filmu tworzy przede wszystkim prostota jego bohaterów. I muszę przyznać, że dawno już nie bawiłam się tak dobrze, jak tego wieczoru na seansie z ciotką Cookie. Spokojne życie mieszkańców miasteczka oraz ich zwyczajne, codzienne problemy przypominały mi o tym, że dawno temu w amerykańskim kinie istniało coś takiego, jak **prostota**. W konfrontacji z głupimi i wulgarnymi komediami, jakie nierzadko nawiedzają nasze kina, film Roberta Altmana to róża wśród chwastów, stokrotka na pustyni... Kiedy znów zakwitnie na naszych ekranach?

Michaela

„Kto zabił ciotkę Cookie?” (tyt. oryg. „Cookie's Fortune”). Reż. Robert Altman, Scen. Anne Rapp. Wyk. : Glenn Close, Julianne Moore, Liv Tyler, Chris O'Donnell. USA, 1998 r.



MINIATURA

ROZKWITAĆ

Ostatnie letnie, ciepłe i słoneczne dni zachęcają do spacerów. Trzeba nacieszyć się słońcem zanim nadejdzie jesień i zamaże wspomnienia o lecie deszczem i mgłami. Wokół jeszcze tak dużo rzeczy do zobaczenia. Piękne, zadbane ogródki przy każdym niemal domu, a w nich tyle kwiatów o różnych kształtach i kolorach, mimo iż już czuć nadchodzącą jesień. Każdy kwiat jest inny, każdy piękny i doskonały w swoim kształcie. Jedne mają jeszcze pąki, inne są w pełni kwitnienia, na innych znowu pozostało tylko kilka przekwitłych płatków. Ale są. Te, które mają już za sobą okres świetności, przekształcają się w ziarna, aby za rok znów ożyć i cieszyć nasze oczy.

Kiedy wokół nas są sprzyjające warunki potrafimy niemal „rozkwitnąć” – wszystko nam się udaje, praca nas cieszy i daje satysfakcję, ludzie uśmie-

niają się do nas, świat wydaje się piękny i dobry. Ale niech tylko pojawi się jakiś problem. Od razu wszystko wydaje się bez sensu, nic nam się nie udaje, a dni stają się pochmurne i zimne.

Większość naszych działań uzależniamy od warunków zewnętrznych. Łatwo poddajemy się przeciwnością losu i nie umiemy spojrzeć z optymizmem i zaufaniem w jutro. Martwimy się o błahe sprawy i nie umiemy tak naprawdę cieszyć się danym nam życiem.

Spójrzmy na kwiaty. Czy słońce, czy deszcz – wciąż kwitną, cieszą nasze oczy swoim pięknem. Nie troszczą się o nic, bo Ktoś otacza je swoją opieką. A one wciąż kwitną pod Jego opiekuńczym spojrzeniem...

Ewa

TEKST NADESŁANY

Lato w mieście

Tegoroczna akcja „Lato w mieście” odbyła się w miesiącu sierpniu. K.D.K. „Eden” czynny był od poniedziałku do piątku, w godzinach 9-14. Dzieci i młodzież, która nie wyjechała nigdzie na wakacje, uległa skorzystać z zajęć zorganizowanych przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Turnieje bilardowe, ping-ponga, różnorodne konkursy i gry, miały zawsze wielu uczestników. Zwycięzcy zostali nagrodzeni skromnymi upominkami, a uczestnicy otrzymali nagrody pocieszenia.

Odbyły się również trzy wycieczki autokarowe:

- do Poręby, wyjazd kolejką na Tobołów, spacer do schroniska Stare Wierchy, a wszędzie „borówko branie”.
- do zamku w Niepołomicach, oraz nad zalew w Łapanowie.
- do Niepołomic, gdzie zwiedziliśmy zakład Coca-Coli, oraz do Dobrej, Jurkowej, na górę Łopień skąd oglądaliśmy przepiękną panoramę Beskidu

Wyspowego.

W myśl powiedzenia „Cudze chwalicie, swego nie znacie „,,,” zorganizowaliśmy wycieczkę na Wawel. Zwiedziliśmy Katedrę, Dzwon Zygmunta, Groby Królewskie i Komnaty.

Jednak największym powodzeniem cieszyły się wyjazdy na basen, gdzie w podgrzewanym basenie dzieci mogły skorzystać z kąpeli i zabaw w wodzie.

Dzieci każdego dnia otrzymały słodki poczęstunek.

Wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby akcja ta mogła się odbyć serdecznie dziękujemy.

Małgorzata Chlipała



AKTUALNOŚCI**SPORT****Skarb kibica Biezanowianki. Klasa A. Sezon 1999/2000****Kadra I – go zespołu w rundzie jesiennej.****Bramkarze:**

Ćwikliński Krzysztof
Sowicki Robert
Chwaja Michał

Obrońcy:

Zapart Łukasz
Żurek Jarosław
Żołnierczyk Grzegorz
Rybiński Jacek
Chlipała Robert
Sagan Andrzej

Sykała Piotr
Kopeć Rafał

Pomocnicy i Napastnicy:

Nocoń Grzegorz
Wilk Sebastian
Leśniak Krzysztof
Nawara Piotr
Haberkiewicz Robert
Czekaj Krzysztof
Pater Karol
Piłat Tomasz
Tyka Paweł

Sowa Tomasz
Zaborowski Piotr
Lenda Marcin
Ptak Marcin
Opoczko Marcin
Gerczak Tomasz
Bigos Marcin
Nowak Lucjan

Trener:

Policht Tadeusz

Kierownik Drużyny:

Lenda Roman

Terminarz rozgrywek rundy jesiennej w sezonie 1999/2000**Zestawienie spotkań, które rozegra zespół seniorów K.S. Biezanowianka**

14.08. Sobota godzina 18.00

Biezanowianka – Zryw Szarów

21.08. Sobota godzina 17.00

Biezanowianka – Nadwiślanka N. B.

25.08. Środa godzina 17.00

Czarni Staniątki – Biezanowianka

28.08. Sobota godzina 17.00

Biezanowianka – Czarnochowice

5.09. Niedziela godzina 16.00

Biezanowianka – Kabel II Kraków

11.09. Sobota godzina 16.00

Biezanowianka – Naprzód Ochmanów

19.09. Niedziela godzina 15.00

Piłkarz Podłęże – Biezanowianka

25.09. Sobota godzina 15.30

Biezanowianka – Podgórze Kraków

2.10. Sobota godzina 14.30

Prądniczanka – Biezanowianka

9.10. Sobota godzina 14.00

Biezanowianka – Rożnowa

17.10. Niedziela godzina 11.00

Wisła Niepołomice – Biezanowianka

23.10. Sobota godzina 14.00

Biezanowianka – Wolni Kłaj

30.10. Sobota godzina 13.00

Złomex Branice – Biezanowianka



ROZRYWKA

DIAKROSTYCH NR 64

1 Ł	2 Ł	3 C	4 J	5 D	6 D	7 C	8 A	9 J	10 J	11 B	12 H	13 F	14 G
15 D	16 E	17 B	18 G	19 M	20 L	21 K	22 F	23 A	24 C	25 B	26 L	27 D	28 A
29 C	30 J	31 C	32 D	33 G	34 L	35 L	36 A	37 B	38 I	39 A	40 L	41 Ł	42 E
43 E	44 A	45 I	46 M	47 I	48 A	49 E	50 A	51 K	52 B	53 G	54 I	55 E	56 D
57 A	58 K	59 B	60 K	61 H	62 L	63 K	64 F	65 D	66 C	67 Ł	68 B	69 H	70 G
71 F	72 C	73 F	74 L	75 H	76 M	77 B	78 Ł	79 F	80 E				

Litery odgadniętych wyrazów po przeniesieniu do diagramu utworzą fragment powieści, imię i nazwisko autora oraz jej tytuł.

- A. posiadane możliwości = 36 – 48 – 23 – 39 – 50 – 57 – 8 – 28 – 44 –
- B. laik, nieuk = 59 – 52 – 11 – 37 – 68 – 77 – 25 – 17 –
- C. „całuśne” drzewo = 7 – 24 – 66 – 72 – 31 – 29 – 3 –
- D. wyreżyserował m.in. „300 mil do nieba” = 5 – 65 – 27 – 15 – 56 – 6 – 32 –
- E. drużyna, grupa = 49 – 16 – 80 – 55 – 42 – 43 –
- F. miasto ze słynnymi schodami = 22 – 64 – 79 – 71 – 13 – 73 –
- G. tytuł piosenki Edyty Górniak = 33 – 53 – 14 – 70 – 18 –
- H. ma korzeń i cebulkę = 61 – 69 – 12 – 75 –
- I. duża liczba ludzi = 38 – 47 – 54 – 45 –
- J. konfitura = 10 – 4 – 9 – 30 –
- K. wskazujący lub serdeczny = 21 – 60 – 63 – 51 – 58 –
- L. odmiana dyni = 26 – 34 – 74 – 20 – 40 – 35 – 62
- Ł przestarzałe: skąpiec, sknera = 2 – 41 – 78 – 1 – 67 –
- M imię słowiańskiego bożka = 19 – 46 – 76 –



Rozwiązanie diakrostychu nr 63 z poprzedniego numeru:

W wieczornym pacierzu
nie proszę Boga o miłość,
nie proszę Go o zdrowie,
nie modlę się za grzeszników.

W wieczornym pacierzu
dziękuję Bogu za to,
że dał mi skrzydła,
choć o reszcie zapomniał.

Michaela

Magdalena Wichrowska

Z ŻYCIA PARAFII

CHRYZTY:

26.06.1999	- Szymon Piotr Stasiak	13.07.1999	† Kazimierz Madej, ur. 1937
27.06.1999	- Gabriela Halina Bochenek	15.07.1999	† Tadeusz Flanek, ur. 1948
03.07.1999	- Natalia Maria Dadak	17.07.1999	† Barbara Gastoł, ur. 1957
04.07.1999	- Aleksandra Agata Michalewska	17.07.1999	† Tadeusz Dyduch, ur. 1910
11.07.1999	- Janina Katarzyna Pożarowska	21.07.1999	† Andrzej Springer, ur. 1947
11.07.1999	- Jakub Mateusz Furmanik	23.07.1999	† Jacek Bzukała, ur. 1961
11.07.1999	- Anna Regina Oleszko	03.08.1999	† Ludwik Chrapkiewicz, ur. 1942
11.07.1999	- Michał Bartosz Górecki	04.08.1999	† Zuzanna Krawczyk, ur. 1944
11.07.1999	- Karolina Anna Palonek	05.08.1999	† Stanisław Matoga, ur. 1921
08.08.1999	- Aleksandra Ewa Trojak	09.08.1999	† Eleonora Mazgaj, ur. 1924
08.08.1999	- Wiktor Magdziarz	15.08.1999	† Wiesław Korpak, ur. 1943
14.08.1999	- Katarzyna Maria Hawryszko	16.08.1999	† Andrzej Wójcik, ur. 1921
		17.08.1999	† Genowefa Prażmowska, ur. 1915
		18.08.1999	† Anzelma Rojek, ur. 1928

ŚLUBY:

26.06.1999	- Paweł Markiewicz i Agnieszka Piel
10.07.1999	- Krzysztof Czekaj i Agnieszka Wójcik - Grzegorz Krawczyk i Anna Kopycka
17.07.1999	- Grzegorz Lidwin i Barbara Hudomięt - Mariusz Musiał i Magdalena Sowicka
31.07.1999	- Mariusz Matysiak i Urszula Urbańska - Marcin Walka i Anna Kowalik
14.08.1999	- Karol Pater i Edyta Jaśko

ZMARLI:

22.06.1999	† Zofia Krupa, ur. 1937
26.06.1999	† Anna Wierzbicka, ur. 1929
28.06.1999	† Władysława Pabjarz, ur. 1933
06.07.1999	† Józef Żak, ur. 1948
08.07.1999	† Bogusław Zamojski, ur. 1961
10.07.1999	† Maria Zapolska, ur. 1912
11.07.1999	† Stanisław Radwan, ur. 1924



KRONIKA

* * *

Z dniem 25.08.99 zakończył po trzech latach pracę w Biezanowie ksiądz Marek Gizicki, który zdecydował się wyjechać na misje do Tanzanii. W dniu 26.08.99 przybył do naszej parafii ksiądz Dariusz Zoń z parafii Więclawice.

* * *



W dniu 11 sierpnia mieliśmy okazję – również w Krakowie – podziwiać zaćmienie słońca. Sierpniowe zaćmienie jest ostatnim całkowitym zaćmieniem słońca w tym stuleciu i tysiącleciu. Najbliższym widocznym w Polsce będzie częściowe zaćmienie 31 maja 2003 roku. Na pierwsze, widoczne u nas całkowite zaćmienie słońca musimy poczekać ... 136 lat, do 7 października 2135 roku. Wcześniej, bo 3 września 2085 r. Europę nawiedzi – niemalże kopia tegorocznego, całkowitego zaćmienia słońca.

niem słońca w tym stuleciu i tysiącleciu. Najbliższym widocznym w Polsce będzie częściowe zaćmienie 31 maja 2003 roku. Na pierwsze, widoczne u nas całkowite zaćmienie słońca musimy poczekać ... 136 lat, do 7 października 2135 roku. Wcześniej, bo 3 września 2085 r. Europę nawiedzi – niemalże kopia tegorocznego, całkowitego zaćmienia słońca.

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny, **Dział Religia:** Monika Chrabąszcz, Krzysztof Chwaja, Wojciech Groblicki, Paulina Jankowska, Julia Korpak, Marta Krzemień, Ewa Tomerska, **Dział Kultura:** Michał Groblicki, Ewa Jania, Andrzej Kurek, Maria Madej, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska, **Dział Grafika:** Justyna Małocha.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Skrzynka redakcyjna znajduje się przy wejściu do kancelarii parafialnej. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie również prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.